

Szansa na niższe ceny



CZAS NA NAUKĘ Po likwidacji drogich KDT — kolejny rząd zamierza kontynuować prace niezakończone przez odchodzącą ekipę — wszyscy producenci będą musieli nauczyć się działać na wolnym rynku. fot. MW

Uwolnienie energii z Elektrowni Bełchatów wywoła na rynku wojnę cenową — obawia się BOT. Chyba że regulator powiększy pole wolnego handlu.

2006 r. będzie rynkowym testem dla Elektrowni Bełchatów — jednej z trzech wchodzących w skład holdingu BOT Górnicтво i Energetyka. W grudniu 2005 r. wygasa kontrakt długoterminowy na zakup przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne (PSE) produkowanej w Bełchatowie energii. Kontrakt, choć tani (zawarto go dla zrównoważenia wysokich cen w innych umowach długoterminowych), gwarantował spółce pokrycie kosztów. Od przyszłego roku będzie musiała radzić sobie sama na wolnym rynku. Problem w tym, że może się na nim zrobić bardzo ciasno.

W rękach regulatora

To, ile przestrzeni pozostanie w 2006 r. na wolny handel prądem, zależy od decyzji prezesa Urzędu Regulacji Energetyki (URE), który jesienią musi zatwierdzić taryfę PSE. Znajdzie się w niej wielkość tzw. MIE, czyli minimalnej ilości energii, którą w przyszłym roku będą musiały kupić od PSE spółki dystrybucyjne. W tym

CENY ENERGII W KDT Średnio w 2004 r. (w zł za MWh)

El Połaniec	177
El Koźienice	154
El Opole	200
PKE	249
ZE Dolna Odra	265
El Turów	180
El Bełchatów	108

Źródło: URE

roku MIE to około 50 TWh, czyli mniej więcej połowa prądu kupowanego przez krajowych odbiorców końcowych. Kolejne 18 proc. stanowi prąd wytwarzany w elektrowniach w skojarzeniu z produkcją ciepła i energia ze źródeł odnawialnych. Oznacza to, że na wolny handel pozostaje zaledwie około 30 proc. rynku.

Ciasny rynek...

Energia sprzedawana w ramach MIE pochodzi z kontraktów długoterminowych (KDT) — w tym około 27 TWh z Bełchatowa, który jest największym producentem w kraju. Czy wygaśnięcie kontraktu elektrowni spowoduje, że o jego wielkość zmniejszy się przyszłoroczne MIE, a powiększy wolny rynek?

Niekoniecznie. W projekcie swojej taryfy PSE proponują, by do MIE zaliczyć więcej energii z drogich KDT, którą firma (poprzez swoją spółkę zależną — PSE Electra) kupuje obecnie od elektrowni po kosztach zmiennych i sprzedaje poza obowiązkową pulą — w dużej mierze na eksport.

— Oznaczałoby to, że MIE pomniejszy się o energię z Bełchatowa, ale jednocześnie powiększy o około 20 TWh pochodzących z innych KDT — wyjaśnia Leszek Juchniewicz, prezes URE.

W rezultacie przestrzeń dla wolnego handlu prądem poszerzyłaby się zaledwie o kilka TWh, a podaż wzrosłaby znacznie bardziej. Na rynku znalazłoby się miejsce tylko dla tych producentów, którzy zaoferują prąd na tyle tanio, by sprostać konkurencji.

— Obawiamy się brutalnej wojny cenowej spowodowanej ręcznym sterowaniem rynkiem według niejasnych reguł — protestuje Zbigniew Bicki, prezes BOT.

...większa konkurencja

Leszek Juchniewicz studzi emocje. — Jeszcze nie podjąłem decyzji. Zrobię to jesienią, być może we wrześniu, żeby spółki dystrybucyjne zdążyły na tej podstawie przygotować własne taryfy i wypełnić portfele zakupów na przyszły rok. Na razie rozważam różne warianty — mówi prezes URE.

Jego zdaniem, przyjęcie propozycji PSE mogłoby mieć pozytywne skutki dla odbiorców energii.

— Jestem zwolennikiem konkurencji. Większa konkurencja to większa szansa na obniżkę kosztów w elektrowniach — dodaje Leszek Juchniewicz.

Za dużo dla jednego

Regulator rozważy dolożenie do MIE pozostałej energii z KDT także z innego powodu.

— Istnieje ryzyko, że PSE Electra uzyskałaby zbyt silną pozycję na rynku, gdyby nadal kupowała nadwyżki prądu z KDT, a jednocześnie zakontraktowała uwolnioną energię z Bełchatowa. Udział spółki w rynku stałby się wówczas tak duży, że mogłaby dyktować ceny — obawia się Leszek Juchniewicz.

Zbigniew Bicki uspokaja.

— Nie ma takiego niebezpieczeństwa. Finalizujemy sprzedaż do spółek dystrybucyjnych prawie połowy naszej przyszłorocznej produkcji. PSE Electra złożyła nam ofertę, ale jej nie przyjęliśmy, bo była nieatrakcyjna. Nie zamierzamy sprzedawać jej prądu. Gdyby od tego miała zależeć decyzja prezesa URE, jestem gotów złożyć oświadczenie — deklaruje prezes BOT.

Jednak, zdaniem regulatora, „nie można kształtować rynku na podstawie takich oświadczeń”.

Agnieszka Berger

a.berger@pb.pl (22) 334-22-65